

Ryszard Löw
(Tel-Awiv, Izrael)

DOW SADAN. HISTORYK LITERATURY ŻYDÓW

1.

Dow Sadan był historykiem literatury Żydów, pisał głównie po hebrajsku i w jidysz. Zajmował się wieloma dziedzinami żydowskiej twórczości i do wszystkich wnosił nowe spojrzenie i tonację kompetentną. Pisał wiersze, opowiadania i teksty pamiętnikarskie, tłumaczył z kilku języków; filologia, folklor, humor i paremiologia żydowska zajmowały go zawsze, podobnie jak historia miast i miasteczek diaspory galicyjskiej – gdzie i jego własne korzenie – historia polityczna i społeczna Żydów i Polaków. Zajmował się życiem politycznym i literackim Izraela, w którym spędził życie.

Najistotniejszą jednak częścią pisarstwa Sadana była eseistyka, recenzystyka, polemika literacka, krytyka, historia literatury hebrajskiej i literatury jidysz, której twórców i dzieła rozrzucone w diasporze zbierał, niejednokrotnie dopiero i on sam ujawniał i pokazywał na szerokim tle porównawczym społeczeństwa żydowskiego i kraju, w którym oni żyli. Pisał łatwo i dużo, wyróżniała go niezrównana erudycja oraz fenomenalna wprost i zawsze dopisująca pamięć.

Sadan żył 87 lat (1902–1989), publikował przez lat 67, ponad cztery tysiące tekstów składających się na jego puściznę pisarską sygnował 60 pseudonimami. Wydał 60 książek po hebrajsku i pół tuzina w jidysz, tomów ciągłych monografii tu nie sporo, większość złożona jest z prac uprzednio ogłoszonych w czasopiśmie; niektóre publikacje powtarzał wielokrotnie. Była to więc naturalna historia literatury, kiedy jedne książki wyrastają z drugich, powiększając wiedzę – o książkach. Dają one podbudowę ogólnemu obrazowi następstw historycznych literatury, czyli syntezę, jakiej on sam – nawiasem mówiąc – nigdy nie zredagował. Źródła swojej erudycji przeważnie nie legitymował

w przypisach, których unikał. Ujmował dzieła literackie głównie jako wyraz narodowej psychologii, charakteru narodowego Żydów.

Obok tomów własnego autorstwa w bibliografii Sadana zapisano 40 dokonanych przez niego przekładów książek na hebrajski z jidysz, niemieckiego i polskiego. Tłumaczył utwory z zakresu literatury pięknej, publicystyki, historii, pedagogiki i często opatrywał je wstępami lub posłowiami pokazując miejsce, jakie zajmują w rodzimej literaturze, wskazując zarazem na ich ważność dla współczesnego czytelnika hebrajskiego. Podobnie uczynił w około 40 książkach pióra innych tłumaczy. Tak było w przypadku *Hymnów* Józefa Wittlina (1942) i *Anhellego* Juliusza Słowackiego (1978). Podjął się zredagowania posłowie do *Płomieni* Stanisława Brzozowskiego wydanych w latach 1939–1940. Brzozowskiego, o którym napisał, że jego dzieło „jak promień światła rozjaśniało drogę żydowskiej młodzieży socjalistycznej”, „filozofa mierzącego się ze wszystkimi prądami myślowymi swojego pokolenia” – z jakichś jednak względów redakcyjnych do napisania tego posłowie nie doszło. Dow Sadan – przed zmianą rodzowego nazwiska: Berł Szperber Sztok – przez całe swoje dorosłe życie właściwie pozostawał w pobliżu kultury polskiej i nigdy nie zacierał wyrazistości tej postawy.

Pisał o ludziach, dziełach i miejscach, albowiem zawsze pociągała go „geografia sentymentalna”, czyli pejzaż społeczny, środowiskowy, religijny i folklorystyczny ludu żydowskiego własnej „małej ojczyzny”: miasta Brody we wschodniej Galicji. Tutaj przewinął się przez religijny, archaiczny cheder, ludową szkołę żydowską, gimnazjum rządowe. Wielki przełom w jego życiu nastąpił w latach pierwszej wojny światowej, kiedy rodzina na pewien czas przeniosła się do Lwowa, a on wstąpił do gimnazjum im. Adama Mickiewicza. To tutaj i wtedy właśnie narodziła się Sadana świadomość literacka i zainteresowania humanistyczne, które ukształtowały jego osobowość; wtedy też zaczął się wychylać w stronę ideologii i działalności syjonistycznej, która go pochłonięła i wyznaczyła dalszą drogę życia.

Zachował trwałą wdzięczność i wierność pamięci ówczesnym swoim nauczycielom gimnazjalnym, ich nazwisk nie pomijał potem nawet w najkrótszych notkach czy prasowych wypowiedziach autobiograficznych. Są to nazwiska osób dzisiaj dobrze znanych polskiej humanistyce lat następnych.

A więc historię wykładał Emil Izidor Modelski – uczył też Majer Bałaban – języka i literatury polskiej Tadeusz Pini, niemieckiego William Horzyca. „Wśród naszych nauczycieli – zapisze we wspomnieniach – nie można było dostrzec nikogo dostojniejszego niż Tadeusz Pini ani też bardziej uroczego od Williama Horzyca”.

Tadeusz Pini był Sadana nie tylko nauczycielem literatury – nauka skupiała się na romantyzmie, dokładnej analizie i pamięciowym opanowaniu dzieł „trzech wieszczów”. Romantyzm, jak wiadomo, był potężnym czynnikiem rozwoju narodowości w Polsce i silnie omiatał swoimi ideami Żydów-syjonistów.

Pini więc był Sadana mistrzem, był jego mentorem. Bardzo zasadnicze, o wielkim na młodego Sadana wpływie intelektualnym rozmowy prowadzili w czasie przerw na korytarzu szkoły. Profesor dawał w nich wyraz własnym poglądom narodowym, swojemu uczniowi odradzał asymilację w kulturze polskiej, której język pozostanie dla niego – mimo doskonałego opanowania go – sztuczny, nie-własny. Odstraszał przykładami Juliana Klaczki i Wilhelma Feldmana, co zaś najistotniejsze: odradzał pisanie po polsku. „Posłuchaj, chłopcze, kogoś, kto ci dobrze życzy – powiedział pewnego razu – twój naród przecież posługuje się dwoma językami, więc kiedy dorosisz i będziesz pisać – bo przecież z pewnością będziesz pisać – nie pisz w naszym języku”.

Perswazje Piniego zapadły głęboko w młodego chłopca – chociaż się im nie od razu poddał; „perswazje te – sam to mówi – miały decydujący wpływ na moje postępowanie, działały jak promień latarki oświetlający mi drogę”¹.

Już się włączył aktywnie w pracę syjonistyczną, naprzód we Lwowie, potem w Warszawie, przeszedł przez socjalistyczny Ha-szomer Ha-cair, potem przez He-chaluc (redagował jego pismo) przygotowujący młodzież do pionierskiego zasiedlania Palestyny. Pod koniec roku 1925 Dow Sadan wyemigrował z Polski i bodajże nigdy jej już nie odwiedził.

2.

Ciążył ku językowi, ciążył ku poezji. Pisał wiersze po polsku, pisał je też po hebrajsku, jednak już po wydrukowaniu zbioru hebrajskiego w roku 1920 zdyskwalifikował go. W latach 1920–1921 w lwowskiej „Chwili” ogłosił przekłady współczesnych hebrajskich autorów: wiersze M. Eliezera i D. Szymonowicza, prozę D. Kohna i G. Szofmana; w przekładzie na jidysz Marii Konopnickiej wiersz *W domu*. Po dziesięcioletnim pobycie w Palestynie i czynnym już włączeniu się w miejscowe życie literackie przesłał do warszawskiego miesięcznika „W Drodze” przekład kilku wierszy D. Szymonowicza i Ch. N. Bialika (1935).

Wersje polskich utworów hebrajskich, podobnie jak późniejsze hebrajskie wierszy polskich, dalekie są od nośności poetyckiego przekazu, wierzył jednak w siłę własnego słowa i ważność chwili – czasów niedobrych i dla Polaków

¹ D. Sadan, *Mi-magal ha-neurim (Memoirs II)*, wyd. 2, TA 1981, s. 175-186; również *Korot chajaj (Mój życiorys)*, „Yedioth Achronoth” 4.3.1977.

i dla Żydów. Więc już w lipcu 1940 ogłosił przekład utworu Kazimierza Wierzyńskiego *Za duszę poległych za Warszawę*, natomiast w czerwcu 1943 Władysława Broniewskiego *Żydom polskim*.

Jeszcze w okresie poprzedzającym wybuch wojny przełożył na hebrajski pojedyncze utwory poetów tzw. polsko-żydowskich: A. Eker, D. Ihra, M. Szymła i R. Brandstaettera, których artykuły o tym skrzydle poezji polskiej także umieszczał w telawiwskiej prasie literackiej. Był długo towarzyszem drogi pisarskiej Brandstaettera – właściwie do opuszczenia przez niego Palestyny i przyjęcia chrztu – omawiał przychylnie jego książki.

Pisał wiersze po polsku, nie kwapiąc się jednak z ich publikacją. W półwiecze po przybyciu do kraju, w niepodległym już Izraelu, w roku 1974 podał do druku w telawiwskim dzienniku „Nowiny – Kurier” bardzo dawny utwór, napisany jeszcze w roku 1923 pod tytułem *Skoczny obertas*, w roku zaś 1976 wiersz satyryczny z roku 1935 zatytułowany *Anno 1933 czyli jak się zaczęło*. W tym samym roku 1976 Sadan zwierzał się Natanowi Grossowi, iż posiada rękopis własnego przekładu na polski poematu Ch. N. Bialika *Księga pożo-gi*, który to przekład uważał „za lepszy i jędrniejszy od Frenkla i Dykmana”. Chciałby go – powiedział wtedy – opublikować, zastanawiał się, jak by to wydać drukiem, bodajże w jakiejś ograniczonej bibliofilskiej edycji. Ten przekład się jednak nigdy nie ukazał².

3.

Po przybyciu do kraju Sadan przez pewien czas pracował w kilku kibucach jako oświatowiec bądź pedagog. Od razu też podjął współpracę jako publicysta i prozaik z paroma liczącymi się czasopismami, takimi jak „Ha-poel Ha-cair”, „Moznaiim”, „Gazit”. Niebawem, w roku 1927, został powołany na członka redakcji wielkiego dziennika wydawanego przez Radę Związków Zawodowych – „Dawar”. Niedługo potem wysłano go do Niemiec jako rzecznika ruchu syjonistycznego, skąd nadsyłał artykuły publicystyczne oraz sprawozdania z nowych książek i zdarzeń w kręgu żydowskim.

Po powrocie do Tel-Awiwu powierzono Sadanowi redakcję tygodniowego dodatku literackiego do dziennika, czyli – jak ktoś powiedział – „diadem w koronie”. Pracy tej oddał się z wielkim zapałem i wykonywał ją z fachowością. Do tego tygodnika: „Mosaf le-szabatot ve-moadim”, czyli „Dodatku na soboty i święta” – objętości 3-4 stron formatu warszawskich „Wiadomości Literackich” – ściągał najciekawszych autorów piszących po hebrajsku lub w jidysz

² N. Gross, *Dow Sadan po polsku*, „Nowiny-Kurier” TA 10.12.1976 nr 290 (6697). – Zarówno Jeremiasz Frenkel, jak Szlomo Dykman tytuł Bialikowego poematu *Megilat ha-esz* przełożyli jako *Zwój ognisty*.

w samej Palestynie, w Niemczech lub w Polsce. On sam pozostawił na łamach tego pisma olbrzymi blok swojego pisarstwa, artykułów, recenzji, polemik, przekładów, drobniejszych uwag literackich w stale przez siebie prowadzonych kolumnach. Poszczególne numery starannie planował, pamiętał o przypadających rocznicach wybitnych autorów i dzieł. Pod koniec roku 1934 (14 XII, nr 2919) wydał specjalny numer w stulecie – jak napisał w komentarzu – „narodzin wielkiej poezji *Pana Tadeusza* zrodzonego na obcej ziemi w sercu poety opętanego miłością do kraju ojczystego (...), gdy bolejąc nad nieszczęściem własnego ujarzmionego narodu, dojrzał gorzki los narodu Żydów”.

Mickiewicz był niezmiennym punktem odniesienia – literackim, patriotycznym, narodowym – dla Sadana, twórczość Mickiewicza niejednokrotnie inspirowała jego analizy historycznoliterackie. Przeczytał ponownie balladę hebrajskiego pisarza N. H. Imbera pt. *Swiw ha-Bejtar* z roku 1899 (*Okolice Bejtaru*), wplecioną w jedno z jego opowiadań, i ujawnił zakryty dotąd przed oczyma badaczy fakt plagiatu – *Alpuhary*. Przypowieść o *Pchle i rabinie* nie wzbudziła jego entuzjazmu (uważał ją za wyraz pewnego antysemityzmu), zaciekawienie natomiast towiańszczyzna. Właśnie na przykładzie destrukcyjnego wpływu Towiańskiego na Mickiewicza starał się pokazać, jak osoba stojąca o tyle niżej intelektualnie może ożywić siły drzemiące w człowieku obdarzonym bez porównania większymi walorami, człowieku wybitnym.

Mimo całkowitego zanurzenia się osobistego, badawczego i pisarskiego w piśmiennictwie Żydów, w życiu izraelskim – Sadan właśnie u Polaków uczył się patrzeć na literaturę i naukę o niej. Mógł postrzegać ją – podobnie jak Konrad Górski – jako „najwszechstronniejsze odtwarzanie życia ludzkości”, może nawet już dawno zarysowała się w nim „pewna nostalgia za historią literatury jako historią osobowości twórczych”, jaką, zdaniem Henryka Markiewicza, dopiero od niedawna zdaje się objawiać współczesne literaturoznawstwo polskie³. W przypadku Sadana chodziło o osobowości różnego wymiaru twórczego – przede wszystkim piszących w jidysz – które on dopiero ujawniał, upominał się o nie, starał się, by nic ze spuścizny przeszłości nie uronić; opisywał i komentował i wydawał ich utwory, wnosząc na mapę ciągu historycznego piśmiennictwa Żydów. Swoje zainteresowania skupiał na sferze ideowo-tematycznej piśmiennictwa ideowo-tematycznej obrębu żydowskiego lub z nim związanego.

W trzech przestrzeniach piśmienniczych czuje się najdosłowniej u siebie w domu – zauważył Szalom Kremer, historyk literackiej krytyki hebrajskiej:

³ K. Górski, *Pamiętniki*, Toruń 1955, s. 256; H. Markiewicz, *Dzisiejszy krajobraz polonistyki literackiej*, w: *Utarzki i perswazje 1947–2006*, Kraków 2007, s. 174.

w literaturze jidysz, polskiej i niemieckiej (hebrajska wydała się oczywista). Sadan bowiem literaturę polską znał, rozumiał i odczuwał, przemawiały za niego kody, aluzje i alegorie, za pomocą których pisarze polscy wszystkich pokoleń porozumiewają się z czytelnikami poprzez czasy, miejsca, generacje. W tym gąszczu znaków poruszał się on wcale swobodnie, w stosunku do niektórych postaw – zwłaszcza tych wycelowanych w niego jako Żyda, na przykład Zygmunta Krasińskiego, tak bliskiego jego mentorowi Tadeuszowi Piniemu – okazywał – poprzez zupełne przemilczenie – całkowity brak tolerancji, inne spotykały się z jego pełną akceptacją.

Polemizując z poetą Szin Szalomem w czerwcu 1943 na temat poezji zrozumiałej i poezji „ciemnej”, czyli właściwej materii sporu wielu już pokoleń, Sadan wyłożył sprawę... szczegółowym zreferowaniem epizodu walki warszawskich klasyków z wileńskimi romantykami w pierwszej ćwierci XIX wieku: „Czerpię ten przykład z literatury polskiej – sumituje się – nie dlatego, że jest to literatura najbardziej wybijająca się, lecz właśnie jest mi najbliższa, poznawałem ją w młodości. Była to przecież pierwsza dyskusja literacka przeniesiona z forum europejskiego na grunt problemów polskich”⁴. Co ciekawe, wymieniając nazwiska Adama Mickiewicza, Kajetana Koźmiana, Franciszka Morawskiego czy Lucjana Siemieńskiego, z którego rozprawy niegdyś korzystał – nie przyszło mu na myśl, że nazwiska te trzeba opatrzyć wyjaśniającymi notami; wtedy, i nawet jeszcze w roku 1962, kiedy ten artykuł mieścił w książce, mógł przypuszczalnie liczyć na czytelników hebrajskich mających tę polemikę polską w pamięci.

W roku 1973 rozmowa z Jechielem Hoperem, prozaikiem i krytykiem piszącym w jidysz – absolwentem psychologii Uniwersytetu Warszawskiego – „potoczyła się na temat literatury, której obaj zawdzięczamy tak dużo, to znaczy na temat literatury polskiej. Obaj widzieliśmy naszego nauczyciela i przewodnika w osobie Karola Irzykowskiego. Sądziłem – powiada Sadan – iż napisawszy rozprawy o Mickiewiczu i Słowackim, nawet o modernście Julianie Tuwimie, powinien był napisać też o Stanisławie Wyspiańskim.” (Nie wiedział, że Irzykowski o Wyspiańskim pisał.) Niechęci do Tuwima Sadan nigdy nie maskował, tutaj nazywa go „figurą narzucającą siebie skarbowi języka polskiego”. Antoniego Słonimskiego także nie darzył zbytnią sympatią, zaliczył go jednak wielkodusznie, obok Börnego, Heinego i Tucholskiego, do naczelných ironistów europejskich⁵.

⁴ D. Sadan, *Muwan sze-ejno-muwan (Zrozumiałe i niezrozumiałe)*, w: *Avnej-bedeł*, TA 1962, s. 216-219.

⁵ D. Sadan, *Chulszat ha-guf ve gvurat ha-ruach (Stalość ciała i siła ducha)*, w: *Archot ve-szwilim (Drogi i ścieżki)*, t. 3, TA 1979, s. 156-158.

Rozległość lektur i znakomita pamięć ułatwiały Sadanowi wychwytywanie wątków i powiązań żydowskich, więc kilka drobnych przykładów:

W roku 1938 naszkicował portret Norwida przy okazji recenzji poematu żydowskiego Abrahama Suckewera pod tytułem *Cyprian Norwid*; w roku 1940 przypomniał Tadeusza Micińskiego jako autora dramatu *Kniaz Potiomkin*, dramatu o pancerniku zakotwiczonym w roku 1905 w porcie odeskim, którego zbuntowani marynarze wzięli udział w strasliwym pogromie Żydów w mieście. Stało się to bodźcem dla Ch. N. Bialika do stworzenia poematu *Księga ognia*; z takich też lektur wywodzi się wydobywanie odgłosów *Zofiówki* Stanisława Trembeckiego w utworze współczesnej poetki hebrajskiej Sary Gluzman *Ukraina* (1942); stąd też artykuł poświęcony porównaniu rogu występującego w *Weselu* Wyspiańskiego – którego Sadan był wielbicielem – z rogiem baranim (szofarem), używanym przez Żydów w celach kultowych.

4.

Czuł głęboką niechęć do osób występujących z żydowskiego szeregu narodowego, przecinających z nim związek etniczny, nawet jeśli nie czynili tego formalnie. Jego orientacja polityczna była głęboko narodowa. Integralny syjonizm doprowadził Sadana po wojnie 1967 (sześciodniowej), podobnie jak niemalą liczbę intelektualistów izraelskich, zawsze jednak zdeklarowanych prawicowo od dominującego skrzydła socjaldemokratycznego, do grupy żądającej całkowitego opanowania zdobytych terytoriów, czyli grupy reprezentującej silne wahnięcie nacjonalistyczne⁶. Sadan natomiast był, zdawać by się mogło, liberałem (bardzo jednak żydowskim). Dla egzemplifikacji zjawiska warto przypomnieć następującą historię.

Swoje nieco znerwicowane zapatrywania na nieangażowanie się Żydów w tworzenie niewłasnej kultury narodowej i narzucenie swoich opinii obcemu środowisku dał poznać w rozprawie o lwowskim krytyku i dramaturgu piszącym w jidysz (i trochę po polsku) Cwi Biekelsie-Spicerze (1887–1917). W ślad za tym był porażony atakiem bardzo na ogół Żydom przychylnego poety Wiktora Gomulickiego, autora – co podkreśla – wiersza *El mole rachamim* – Wilhelma Feldmana jako przypisującego sobie rolę krytyka-prawodawcy literatury polskiej, wręcz jej dyktatora. Ataku tego Gomulicki dopuścił się w umieszczonym w „Kraju Codziennym” w roku 1908 nr 21 artykule *Żydzi w literaturze polskiej* („...Czy o literaturze polskiej może i ma prawo pisać dla Polaków Żyd?”).

⁶ S. Sand, *Ha-intelektual, ha-emet ve-ha-koach (Intellectuals, Truth and Power)*, Tel-Awiv 2000, s. 163.

Otóż Sadan nie był zaskoczony, nie był nawet zde gustowany tym wypadem Gomulickiego, przeciwnie – wzbudza on jego sympatię: „Nie możemy przecież oskarżać takich Feldmanów, Ortwinów, Stenów...”, którzy dążą do nacjonalizacji literatury polskiej, podobnie jak to czynią w języku niemieckim różni Schnitzlerowie i Wassermanowie. Ich zadaniem jest przecież – pisze Sadan – włączenie się w znojne i twórcze życie własnego narodu, nie zaś „odsunięcie się w obszary obcości, bo przecież orząc i zasiewając cudze pole, rozsiewają na nim coś, co łączy Żydów rasowych i w ten sposób pozostawiają pewne cechy ich wyróżniające”.

Sadan wsparł swoją argumentację przywołaniem stanowiska pisarza rosyjskiego Eugeniusza Czirikowa (1846–1932), autora dramatu *Żydzi*, który do czterestu pisarzy rosyjskich – Żydów miał powiedzieć, iż mimo że uważają siebie za Rosjan i pisaną przez siebie literaturę za rosyjską – ducha Rosji nie rozumieją, ponieważ nie urodzili się Rosjanami; Sadan dodaje: „Gomulicki i Czirikow właściwie powiedzieli to, czego pozostali autorzy nie odważyli się powiedzieć”⁷.

To Sadan rozpoznał ten problem i nie mógł być przyjaznym: znakomity krytyk Ostap Ortwin (Oskar Katzenellbogen) „potępiał (on) tendencje separatystyczne, a szczególnie syjonizm” i „protestował przeciw odmawianiu narodowości polskiej Żydom uważającym się za Polaków⁸. Sadan szczerze domyka drzwi i nie pozostawia wątpliwości odnośnie swojego „nacjonalizmu literackiego”. „Gdyby taki Boudouin de Courtenay – pisze w tym samym tekście o Bicklesie-Spicerze – człowiek przecież przychylny Żydom, chciał w jednym z żydowskich języków zająć miejsce w naszym piśmiennictwie, jego ewentualne dążenie do jakichkolwiek zmian w wartościach naszej kultury spotkałoby się z naszym wyraźnym oporem”. Był on przekonany, że zarówno Julian Klaczko, jak Wilhelm Feldman opuścili swoje naturalne środowisko żydowskie, nie zostali jednak bez reszty przyjęci przez polskie⁹.

⁷ D. Sadan, *Mi-cel ha-szachicha le-or ha-zikharon (Od cienia zapomnienia do światła pamięci)*, w: *Chadaszim ve-gam jaszanim*, dz. cyt., t. 2, TA 1967, s. 27-28.

⁸ J. Czachowska, *Ostap Ortwin (Szkic biograficzny)*, w: O. Ortwin, *O Wyspiańskim i dramacie*, Warszawa 1969, s. 30-31.

⁹ Sadan oczywiście nie mógł wiedzieć, że wypad Wiktora Gomulickiego miał podłoże osobiste. Chodziło o wielki żal poety do Feldmana jako autora *Współczesnej literatury polskiej* gdzie umieścił „wyjątkowo nieuczciwą i nieprzyjazną wypowiedź o autorze *El mole rachamim*” – pisze syn Wiktora, Juliusz Wiktor Gomulicki. Potraktował on ten artykuł jako „wyraźnie antysemicką wypowiedź ojca”, za którą on sam się „rumieni ze wstydu”. „Ojciec – pisze J. W. G. – zawsze dobitnie podkreślał, że nie dołącza do wstętnej mu czy to świeckiej czy kościelnej czerni antysemitów”. Wypowiedź J. W. G., szczegółowo referująca tą niemłą mu sprawę, zawarta jest w liście prywatnym do podpisanego z dnia 22 marca 2000 roku i w jego pozostaje posiadaniu.

5.

Z biegiem czasu Dow Sadan jako krytyk zaczął spełniać znaczącą rolę w rozwoju nowej literatury hebrajskiej w Izraelu. Jako jej badacz i historyk, po prostu jako ktoś, kto umiejętnie czyta, interpretuje i komentuje najważniejszych pisarzy pokolenia: od J. Ch. Brennera, Ch. N. Bialika i Sz. J. Agnona, poprzez J. Fichmana, D. Szymoniego, I. Lamdana po A. Szłońskiego i N. Altermana. Są to nazwiska autorów różnorodnego kanonu piśmiennictwa hebrajskiego klamrującego jego epokę diasporyczną z palestyńską i izraelską. Wskazał łączność strukturalną ich pisarstwa z diasporycznymi korzeniami, z rodzinnym krajobrazem – naturalnym, społecznym, kulturalnym.

Koncepcja Sadana porzucenia diasporę i przyjazdu do własnego kraju jest tyleż przewrotna, co mało prawdziwa, warto ją wszakże przywieść: w zamożności, bogaceniu się widział przyczynę asymilacji, niechęci do opuszczania rodzinnych stron, w niedostatku zaś materialnym – wierę w ideę syjonistyczną: nic nie ciąży, nie zatrzymuje na miejscu, można wyruszyć w drogę¹⁰.

Literaturę pisaną po hebrajsku i w jidysz traktował Sadan jako jedność literatury żydowskiej. Nowożytnie piśmiennictwo hebrajskie rozwija się od czasów *haskali*, natomiast piśmiennictwo w jidysz narastało i rozwijało się – powiada Sadan – w idei syjonistycznej i dzięki niej wzbogacało. Pisanie więc w jidysz traktował jako zgodne z ideą syjonistyczną, mimo że ta w Palestynie lat 30-40 głosiła *szlilat gola* – „zaprzeczenie diasporę”, czyli wyrzeczenie się kulturalnej tradycji diasporycznej, zerwanie z nią, budowanie wszystkiego od podstaw. Chodziło o zarzucenie języka ludu – jidysz – i zbudowanie z niego narodu posługującego odrodzonym i unowocześnionym językiem hebrajskim. Sadan usiłował dopuścić do „kradzieży” języka i jego literatury, chociaż w szeregach ówczesnych intelektualistów syjonistycznych nie mógł liczyć na szerokie poparcie i to mimo, że byli wśród nich autorzy dwujęzyczni – tworzący i po hebrajsku, i w jidysz.

Popadł więc w pewną kolizję z miejscową „umową społeczną”, „kodem kulturalnym”, czyli środowiskiem fanatycznie wręcz zaciętym w swoim dążeniu do zagwarantowania językowi hebrajskiemu pełnej przewagi; przejawiało się zaś ono wrogo i wręcz wojowniczo.

Pisze więc Laor w książce poświęconej walce o zachowanie pamięci żydowskiej, że: „Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie – pierwszy i długo jedyny uniwersytet żydowski – za swoje posłannictwo narodowe uważał wtedy

¹⁰ G. Shaked, *Ha-siporet ha-ivrit 1880–1980 (Hebrew Narrative Fiction)*, t. 2, Jerozolima 1983, s. 304-305; D. Laor, *Ha-ma'awak al ha zikharon (The Struggle for memory)*, Tel-Awiw 2009, s. 329.

wykluczenie z wcale szeroko zakrojonego programu nauk judaistycznych – języka i literatury jidysz. Trwało długo, zanim zdano sobie sprawę z tej niewłaściwości. (...) Wreszcie więc założono katedrę jidysz, a do niej objęcia na tym bardzo elitarnym uniwersytecie (...) powołano literata, właściwie autodydakcę nieposiadającego tytułów naukowych: Dowa Sadana”.

Sadan podobno wykładał i uczył porywająco, wychował szereg znakomych profesorów historii literatury tworzonej przez Żydów. „Język jidysz – w artykule z listopada 1952 wyjaśniał ważność powołania w *kraju hebrajskim* tej katedry wraz z seminarium – który jest mową ludu, zapewnia łączność pokoleń diasporycznych, zwłaszcza trzech lub czterech ostatnich pokoleń i przygotował nas do decydującej zmiany losu narodu (...). Mimo, że niektórzy odnosili się do tego całego zespołu spraw jidyszowych w sposób lekceważący, już przecież rozpięto nad nimi sieć kompetentnych badań naukowych (...). To przecież sprawiło, że rozbudziła się nasza tożsamość żydowska i rozpoczął proces likwidacji diaspory”.

6.

W *Rozprawie wstępnej (Massa mewa)* umieszczonej na czele książki *Al safrutenu (O naszej literaturze)* z roku 1950 Dow Sadan przedstawił trzy kręgi piśmiennicze składające się na literaturę Żydów. Są nimi: nowożytna literatura hebrajska – literatura pisana w językach „wewnętrznych” Żydów, takich jak jidysz czy ladino, oraz – literatura żydowska powstała we wszystkich językach obcych, w których przyszło Żydom pisać.

Tę zaś ostatnią – tę właśnie, która może budzić niepokojące pytania jako „zawłaszczającą” – rozdziela on na niewiele się od siebie (pozornie) różniące grupy, w zamyśle Sadana są one jednak znaczne: 1. teksty napisane co prawda w języku obcym, kierowane jednak przede wszystkim do czytelników żydowskich (sądzę, że za polski tutaj przykład można przywieść tzw. literaturę polsko-żydowską)¹¹; 2. teksty wprawdzie napisane „na obczyźnie” – jak powiada Sadan – jednak chcące się przede wszystkim włączyć w tradycję języka, w którym powstały, przez czytelników i krytykę w tym języku zostać przyjęte (polskie przykłady to dzieła Juliana Tuwima, Adolfa Rudnickiego, Juliana Strykowskiego czy Brunona Schulza).

Została tutaj przez autora tej konstrukcji, opartej na idei narodowej jako wskaźniku wiodącym, zarzucona zasada, zgodnie z którą przynależność naro-

¹¹ O tym skrzydle literatury polskiej por. E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992. W piśmiennictwie polskim poglądy zbliżone do Sadana uzasadniała M. Adamczyk-Grabowska, w: *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004.

dową (czyli do tradycji kultury) dzieła określa język, w którym ono powstało. Dokonaną „aneksję” Sadan jednak mityguje, stwierdzając, że pewne utwory należą do dwu literatur.

Podaje definicję literatury Żydów i niezbędne warunki, w jakich się ona realizuje: „Literaturą Żydów jest zespół dzieł w każdej mowie i języku napisanych przez autorów świadomych swojej żydowskiej tożsamości”. Dzieła takie – powiada dalej – winna charakteryzować intencja piszących stworzenia żydowskiego utworu; utworu zatem, który jednoznacznie uwypukla jego tematyka, przy jednoczesnym wskazaniu środowiska czytelników (tj. Żydów), któremu jest ono przeznaczone¹².

Wydaje się, iż w takich parametrach realizowana twórczość i jej dystrybucja zatracą swoją humanistyczną uniwersalność, ogranicza promieniowanie, jest zatem skazana na samotność. Te właśnie przemyślenia Sadana wzbudziły szerokie zainteresowanie wśród historyków literatury Żydów i zapewnione im zostało długie trwanie.

7.

Po upływie dwudziestu lat Sadan opuścił katedrę literatury jidysz w Jerozolimie, by po pewnym czasie – bodajże w roku 1965 – objąć katedrę nowożytnej literatury hebrajskiej na uniwersytecie w Tel-Awiiwie; zajmował ją do roku 1970. W międzyczasie – bez nadmiernej chyba chęci, nie był przecież działaczem – spróbował zająć się polityką: z ramienia partii socjaldemokratycznej dał się wybrać do Knesetu (parlamentu) i w połowie kadencji z niego wystąpił – nie chciał na to tracić czasu.

Był człowiekiem dawnej formacji, wszystko, co pisał i mówił, zakotwiczone zostało w najsolidniejszej erudycji, pozostawił wyraźne znaki swojej pracy w żydowskiej historiografii literackiej i izraelskim życiu naukowym i kulturalnym. Pewnego rodzaju staroświeckość pisania i problematyka twórczości współczesnych sprawia, że jego książki nie bywają wznawiane. Jest jedynym pisarzem hebrajskim, którego dzieło udokumentowano dwoma aż tomami bibliografii przedmiotowej, sporządzonymi ze znacznie większym oddaniem ich autorów niż fachowością. Uczniowie złożyli mu w hołdzie dwie księgi swoich prac: pierwszą w roku 1977, drugą – już pośmiertną – w roku 2006 pod tytułem *Sadan* – w sześciu dużych i pękatych tomach.

¹² D. Sadan, *Al safrutenu* (O naszej literaturze), Jerozolima 1950; tenże, *Al safrutenu-massa chitum* (O naszej literaturze – rozprawa sumująca), w: *Orchot ve-szwilim* (Węsy and Paths), t. 2, TA1978, s. 173-184; tenże *Bejn la'az le-nechar* (Między obcością a wygnaniem), w: *Avnej-bedek*, dz. cyt. s. 125-130; A. Holzman, *Ha-im jesz ve ma-hi safrut jehudit* (Czy istnieje i czym jest literatur żydowska), „Haaretz” 17.11.2006.

Sadan miał dużo do powiedzenia – i mówił. Kiedy mieszkał w Jerozolimie w pięknej dzielnicy Beith Ha-kerem, w sobotnie przedpołudnia zwykli się byli schodzić u niego znajomi, profesorowie, uczniowie, literaci – nie na rozmowy jednak, na słuchanie. Siedział w jemu tylko przysługującym fotelu – wspomina Lao – w pokoju od sufitu do podłogi zapełnionym półkami bibliotecznymi i – mówił; mówił długo, w rytmie niezmiennym snuł opowieści na różne tematy. Słuchacze byli zafascynowani.

Tel-Awiw, grudzień 2014

Bibliografia

Adamczyk-Grabowska M., w: *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004.

Czachowska J., *Ostap Ortwin (Szkic biograficzny)*, w: O. Ortwin, *O Wypiańskim i dramacie*, Warszawa 1969.

Górski K., *Pamiętniki*, Toruń 1955.

Gross N., *Dow Sadan po polsku*, „Nowiny-Kurier” 1976, nr 290.

Laor D., *Ha-maławak al ha zikharon (The Struggle for memory)*, Tel-Awiw 2009.

Markiewicz H., *Dzisiejszy krajobraz polonistyki literackiej*, w: *Utarczki i perswazje 1947–2006*, Kraków 2007.

Sadan D., *Mi-magal ha-neurim (Memoirs II)*, wyd. 2, Tel-Awiw 1981.

Sand S., *Ha-intelektual, ha-emet ve-ha-koach (Intellectuals, Truth and Power)*, Tel-Awiw 2000.

Shaked G., *Ha-siporet ha-ivrit 1880–1980 (Hebrew Narrative Fiction 1880–1980)*, t. 2, Jerozolima 1983.

DOW SADAN. A HISTORIAN OF JEWISH LITERATURE

The article introduces the figure of Dow Sadan – a Jewish literary historian, literary critic, essayist, translator from Polish, German and Yiddish to Hebrew, as well as a poet. His translations of Jewish poetry classics from Hebrew to Polish helped bringing this body of literature closer to the Polish audience. He treated both Hebrew literature, and literature written in Yiddish as Jewish literature, which was not consistent with the position of Israeli scholars, who wanted to see the concept of Jewish literature reserved only to Hebrew literature. Sadan created a definition of Jewish literature as “a set of works in any language, written by authors who are aware of their Jewish identity.” He was the first in the history head of the department of Yiddish language and literature at the University of Jerusalem. Privately, he was known as a talented storyteller, collecting a group of listeners in his house.

Keywords: Dow Sadan, history of literature, Jewish literature, Yiddish literature.